

STAĆ SIĘ ŚWIADOMYM SYNEM BOŻYM

Wykłady spisane
Łódź, 20.10.2017r.

Bóg walczy z grzechem w naszym ciele

*Każda choroba w człowieku jest bronią przez Boga daną,
bronią wymierzoną prosto w szatana,
który dręczy człowieka, dręczy duszę.*

*A, że człowiek choruje na tę chorobę,
to tylko świadczy o tym,
że ma związki z szatanem,
który właśnie został poturbowany
przez Ducha Bożego, przez Boga.*

Cieszę się, że Bóg stacza bitwę ze złem w moim ciele i że diabeł jest pokonywany, i Chrystus Pan zaprowadza swoją władzę w moim ciele. A gdy ja w jakiś sposób odczuwam chorobę, to zaraz muszę zmienić swój stan, ponieważ nie mogę mieć żadnego związku z tym co umiera, tylko z tym, co żyje.

Nasze spotkanie w ostatnim czasie poruszało bardzo istotną przestrzeń Modlitwy Pańskiej, która całkowicie inaczej ukazuje nasze miejsce w życiu, prawdzie i miłości. Bo szósty werset, co on oznacza? - Żebyśmy mogli zobaczyć go w całkowitej prawdzie i odświeżeniu. Odświeżeniu - czyli Apokalipsie. Apokalipsa znaczy spadnięcie, opadnięcie zasłony. A w tej chwili jest Apokalipsa, bo zasłona opadła. Bo Apokalipsa po grecku oznacza - zdjęcie zasłony.

I zasłona została zdjęta i wiemy - who is who (kto jest kto). Że Ci którzy mówią, że prowadzą do Chrystusa, nie robią tego. A nawet wybijają z głowy wszelkie dzieła Chrystusowe i poznanie Jego.

O czym mówi św. Piotr [2 P 1]- że Ci którzy mają w obfitości dary o których on powiedział - *5 Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, 6 do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, 7 do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość. 8 Gdy bowiem będziecie je mieli i to w obfitości, nie uczynią was one bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa.*

Więc poznanie Chrystusa jest głównym elementem prawdy.

Kościół mówi, że człowiek nie może poznać Chrystusa, ponieważ nie ma Ducha Świętego. Ducha Św. ma tylko ciało nauczycielskie, a reszta nie ma Ducha Świętego.

Więc w takim razie, można by było zastanowić się nad sytuacją, o czym mówi św. Paweł - *A wszyscy zostali wykupieni; i chodzili po tym świecie okazywać każdego człowieka doskonałego w Chrystusie.*

Co oznacza 1 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 15: **45** *Tak też jest napisane: Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam duchem ożywiający.* A ostatni Adam jest Duchem Ożywiającym. Ostatni Adam jest Chrystusem, bo tylko On jest Duchem Ożywiającym. I Duchem Ożywiającym jest Chrystus.

Więc, o czym w takim razie mówi Jezus Chrystus i św. Jan. Wiemy o tym, że Kościół Chrześcijański zbudowany jest na Zmartwychwstaniu. Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia. I swoją Drogocenną Krwią całkowicie usunął wszelki grzech.

Więc grzech został usunięty przed powstaniem Kościoła, ponieważ został usunięty przed Zmartwychwstaniem. Zmartwychwstanie nastąpiło trzy dni później; będąc bardzo konkretnym, to właściwie chyba czterdzieści godzin później. Mówimy trzy dni później, ale dlatego mówimy trzy dni później, ponieważ stało się to w piątek. W sobotę był w grobie. A w niedzielę rano zmartwychwstał.

Ale licząc to godzinowo, to na krzyżu umarł o piętnastej, czyli o trzeciej po południu. A kobiety przyszły do grobu, gdy słońce wstawało. Prawdopodobnie była to szósta lub siódma rano. Bo jest to licząc około czterdziestu godzin.

Ale myślę, że jest to czterdzieści godzin dlatego, że to czterdzieści jest niezmiernie ważne. Przez pustynię czterdzieści lat szli Izraelici. Czterdzieści dni był na pustyni Jezus Chrystus – pościł. Czterdzieści dni był na górze Synaj, Mojżesz. Czterdzieści dni Jezus Chrystus był na Ziemi po Zmartwychwstaniu. Także czterdzieści dni myślę także, że był w grobie, a w czterdziestym dniu Zmartwychwstał, ponieważ Ojciec go wzbudził.

I także do dzisiaj jest czterdziesty dzień, w rozumieniu ogólnym modlitw, czterdziesty dzień to jest modlitwa o świętość.

I pamiętamy o tym, że Jan Paweł II odszedł drugiego kwietnia. I pamiętam taką sytuację, że miałem wizję, ogromnego, wielkiego pogrzebu. I wiedziałem, że Jan Paweł II odchodzi i wiedziałem, że jest drugi kwietnia. I ciekawą sytuacją było to, że przez kilka miesięcy, może nawet pół roku, stawał mi zegar za dwadzieścia pięć dziesiąta. Ale stawał mi wieczorem, a nie w dzień. A stąd wiem, że jak byłem w gabinecie to on chodził, a jak rano przychodziłem to on stał. I stawał za dwadzieścia pięć dziesiąta i nie stawał rano, wieczorem stawał. I tak stawał przez kilka miesięcy. I tutaj drugiego kwietnia widziałem ten pogrzeb, ale spojrzałem na taką sytuację - nie! trzynastego maja jest prawdziwa chwała. A trzynastego maja był to czterdziesty dzień. I trzynastego maja była msza o świętość Jana Pawła II. Nie mając świadomości tej, spojrzałem i widziałem, że czterdziesty dzień jest pełną chwałą Jana Pawła II. I to był ten czterdziesty dzień wolności od całkowicie ziemskiej natury, ziemskiej powłoki, tak można by było powiedzieć. To jest modlitwa o świętość.

Kościół Chrześcijański jest zbudowany na Zmartwychwstaniu. Mimo że Kościół Chrześcijański nie celebrował Zmartwychwstania. Tylko nieustannie celebrował Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego. Gdziekolwiek nie spojrzemy głównie jest ukrzyżowanie.

Ludzie w Kościołach, ludzie na ulicy, ludzie w domach, wszędzie celebrowają Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego. Czyli nieustannie zatrzymali się w czasie i nieustannie oczekują dopiero wylania Krwi. I oczekują kiedy On tę Krew wyleje. Ale On tę Krew już wylał dawno i na tej Ziemi nie ma Krwi, która ma być Odkupieniem dla nas. Dlatego, że Ona już jest i już jest Duch Ożywiający. Krew została wylana. Jest Duch Ożywiający. I w tym momencie każdy, kto przyjmuje Ducha Ożywiającego wierzy w Jezusa Chrystusa, który złożył ofiarę ze swojego życia na krzyżu.

I dlatego św. Paweł powiedział takie słowa w 2 Liście do Koryntian rozdz. 5:

16 Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób.

Nie znamy go dlatego, że będąc niebianami, będąc Duchem Żywym widzimy wszystko to, co żywe. I dlatego jest powiedziane - *Kto widzi żywego, niech się wpatruje z żyjącego póki żyje, aby żył.*

Więc tutaj jest prawda całościowej natury Modlitwy Pańskiej czyli szóstego wersetu. Szósty werset brzmi w taki sposób - *Odpuściłeś nam nasze winy, **jako my** odpuściliśmy naszym winowajcom.*

Inaczej możemy to powiedzieć w taki sposób - Ojciec nasz który jesteś w niebie. Dałeś nam Syna swojego, aby przez swoją Krew, swoje ciało, swoją mękę i śmierć całkowicie przywrócił nam chwałę i godność synów Bożych, a jednocześnie przywrócił nam dziedzictwo. I przywrócił nam dziedzictwo, dlatego wołamy, radujemy się, że przywróciłeś nam dziedzictwo przez Syna swojego i dałeś nam wolność. A jednocześnie przywróciłeś potęgę i moc prawdy, która na początku została dana nam, abyśmy szli zwyciężać w imię Twoje. Jęczące stworzenie przyprowadzić ku Tobie.

Co to znaczy?

Proszę zauważyć gdy czytamy List do Efezjan, drugi rozdział, jest tam napisane - *że Ci, którzy daleko mają i blisko mają przystęp do Boga w jednym Duchu.*

Chodzi o tę sytuację bardzo prostą, proszę zauważyć. To jest List św. Pawła do Koryntian rozdział jedenasty. Żeby to zrozumieć. Św. Paweł mówi w ten sposób - *A Chrystus ma Ducha Ojca. Mężczyzna prawdziwy żyjący w Bogu ma Ducha Chrystusa. Kobieta żyjąca w prawdzie ma Ducha mężczyzny.*

Inaczej można powiedzieć, Chrystus zawsze mówił - *Jeśli Mnie widzicie, widzicie Ojca. Bo Ja i Ojciec jesteśmy jedno. Ja z Nim mam jednego Ducha. I Ci którzy wierzą we Mnie mają przystęp do Ojca mojego, w moim Duchu.*

Czyli Ja i wszyscy, którzy we Mnie wierzą - synowie Boży, mają przystęp do Ojca we Mnie, czyli w jednym Duchu. W Duchu Moim - Ja i dusza, synowie Boży, mają przystęp do Ojca. A jęczące stworzenie ma przystęp do Ojca przez Ducha synów Bożych. A Ja jestem dawcą Ducha, synom Bożym. A Mnie Ducha swojego daje Ojciec. I dlatego tutaj jest napisane u św. Pawła - *A głową Chrystusa jest Bóg. A głową mężczyzny jest Chrystus. A głową kobiety jest mężczyzna.*

Więc tutaj bardzo wyraźnie dostrzegamy tę sytuację, że przystęp jęczące stworzenie do Boga Ojca ma w jednym Duchu. Czyli w Duchu, którego mamy tam objawić. Co to znaczy?

Proszę zauważyć, jeśli chodzi o synów Bożych. To synowie Boży mając jednego Ducha z Chrystusem, nie mogą czynić inaczej jak tylko Chrystus. Ponieważ mają jednego Ducha, więc nie mogą czynić inaczej niż Chrystus. Ponieważ Chrystus i oni są jednością.

Więc czynią dokładnie tak jak Chrystus czyni. Bo Chrystus w nich myśli, kocha i pragnie. Czyli mają przystęp w jednym Duchu do Boga. I jednym słowem można powiedzieć - Chrystus w nich myśli, Chrystus w nich kocha i Chrystus w nich pragnie.

Więc synowie Boży, którzy naprawdę są synami Bożymi nie mają innego postępowania, jak tylko Chrystusowe. Ponieważ nie mogą myśleć sami. A **gdy sami myślą, myślą jak szatan**. A gdy są **zjednoczeni z Chrystusem nie myślą sami, tylko Chrystus w nich myśli**.

Oni w dalszym ciągu są tą duszą, która jest przywrócona do chwały, ale to Dusza Chrystusa w nich jest dawcą życia, czyli Duch Ożywiający Chrystusa.

Jęczące stworzenie to jest nasze ciało i ono ma mieć jednego Ducha z nami. I gdy jęczące stworzenie w dalszym ciągu ukazuje obecność szatana, to znaczy że synowie Boży nie są jeszcze umocnieni. Ponieważ nie może być taka sytuacja, że **w synach Bożych jest Duch Ożywiający, a w jęczącym stworzeniu nie ma Ducha**. Ponieważ jest to stan, gdzie Jezus Chrystus, gdy złożył ofiarę ze swojego życia, wykupił wszelkiego człowieka, **czyli wykupił wszelką duszę**. To dusza jest już wykupiona. Ale ci, którzy przyoblekają się w Chrystusa, czyli przyjmują chwałę, postępują wedle Jego natury.

Ci, którzy nie przyjmują Chrystusa, postępują jeszcze wedle natury jęczącego stworzenia. Ponieważ przez jęczące stworzenie na duszę wpływa grzech, czyli postępowanie ciała. I dlatego proszę zauważyć List św. Pawła do Koryntian rozdz. 6, werset 16 mówi – *A ten który jest jednym z wszetecznicą, sam jest wszeteczny*.

Wszeteczeństwo to jest postępowanie względem ciała. A właściwie ciało swoje popychane do żądz, które ono tam wyraża. Czyli dusza jakby ulega żądom ciała. Więc, w tym momencie można powiedzieć - *nieszczęśliwe ciało zależne od drugiego ciała*. To jest wszeteczeństwo. Wszeteczeństwo to jest - *nieszczęśliwe ciało zależne od drugiego ciała*. *Nieszczęśliwa dusza zależna od tych dwóch*. To jest wszeteczeństwo i dlatego on mówi o wszeteczeństwie, czyli postępowanie wedle ciała.

A ciało nie może postępować wedle żądz zmysłowych i zwierzęcych. Musi natomiast postępować wedle chwały Chrystusa, który już odkupił człowieka.

Więc w ten sposób następuje dokonanie wyboru - postępowanie, owoce Ducha Świętego.

I tutaj chcę powiedzieć o jednej rzeczy. Pamiętajcie państwo co mówił Jezus Chrystus w Ewangelii św. Mateusza rozdz.7 – *Po owocach ich poznacie*.

I Ewangelia, gdzie jest napisane - Ojciec powiedział do syna: Idź na pole i zrób co ci kazałem. Syn powiedział – zrobię tato; i nie poszedł. Do drugiego syna powiedział, idź do winnicy i zrób co ci kazałem. Syn powiedział - nie zrobię, nie pójdę. Ale

zastanowił się i jednak poszedł i wykonał to, co ojciec mu nakazał. I pyta się Jezus Chrystus faryzeuszy - który z synów wypełnił wolę ojca?

Oczywiście faryzeusze mówią, ten drugi. Bo mimo że powiedział, że nie zrobi, to jednak uczynki jego świadczyły o tym, że wykonał to dzieło. O czym chcę powiedzieć?

Człowiek jest niewolnikiem przekonań myślowych. Przekonań o tym kim jest, według swoich myśli. Myśli, że jest taki, ale dzieła jego są całkowicie inne. I niezrozumiałe jest to, dlaczego nie widzi - kim jest, po tym, jaki jest. Tylko myśli, że jest taki, jak myśli.

Można zastanowić się - dlaczego on w taki sposób postępuje, jeśli dokładnie wyraźnie jest widać, jakim jest - wrzeszczy, niszczy, bije, udręcza, wiele rzeczy robi bardzo złych; ale mówi: ale ja jestem dobry człowiekiem, bo tak właśnie myślę.

A czy nie przyglądasz się swoim dziełom?

Jakim dziełom? - ja ich w ogóle nie widzę; schizofrenia. Robi coś, później tego nie wie, że robi. A pozostaje przy swoich myślach i mówi, że jest w tym stanie.

Mówię schizofrenia, czyli dwie osobowości - osobowość szatana i osobowość duchowa. Ale to w człowieku istnieje taka sytuacja, że człowiek jednocześnie jest jęczącym stworzeniem, a jednocześnie jest Chrystus w nim, którego ma przyjąć. Ale żeby przyjął, musi oglądać dzieło owoców Ducha Św. w swoim ciele. A właściwie nie tyle w swoim ciele, ale wyrażane przez ciało dla innych. Dlatego Jezus Chrystus mówi: *po owocach ich poznać*.

Człowiek jest na przykład dobry cieleśnie. Z ciała wyraża dobre uczynki. A w głowie jego są nieustannie myśli - nie, to jest złe, to jest niedobre, źle robisz. Wciąż się dręczy sytuacjami, które w ogóle nie mają miejsca. Lub jest odwrotnie, jest złym człowiekiem, a w głowie mówi: wszystko jest w porządku, super, nic złego się nie dzieje; tak powinno być, jest super, nie masz się czym martwić ponieważ jesteś dobrym człowiekiem.

I u ludzi często, ich postawa jest dobra. Ale diabeł przez myśli ich nieustannie ich udręcza. Sumienie się dręczy, męczy i nie chce przyjąć chwały Bożej. A często są ludźmi złymi, ale mówią, że są dobrymi. Więc przestańmy, zaprzestawajmy na postrzeganiu swoich myśli, jako naszej osobowości. Ale **przyjrzyjmy się dziełom naszego ciała, cielesnemu postępowaniu. Ono świadczy o prawdzie kim jesteśmy**. No właśnie!

Tutaj słyszę myśl człowieka, który powiedział w ten sposób - Ja jestem przecież dobry; to dlaczego diabeł dręczy mnie nieustannie, że jestem zły? Dlaczego ja ulegam jego myślom, że jestem zły?

Przecież tak naprawdę jestem dobry, nie robię nic złego; ale szatan nie pozwala mi radować się dobrem Boga, które widzę w swoim ciele. I że ciało wyraża Jego

obecność. Diabeł robi wszystko żeby tego nie widział. Aby myślał w dalszym ciągu, że jestem okropny, zły, niedobry, do niczego, że krzywdzę.

A dlaczego krzywdzę? - dlatego, że nie robię tego, co inni by chcieli. Inni by chcieli 200, milion złotych, a ja im tego nie daję. Więc mówią, że ja jestem złym człowiekiem, bo nie daję im tego miliona. Ale ja go nie mam. Więc oni mówią, że jesteś złym człowiekiem, bo go nie masz. Ale gdybym im powiedział: idź zarób, to by mi powiedzieli, że jestem jeszcze gorszy; bo ja chcę od ciebie, a nie chcę zarobić.

Ja chcę tylko powiedzieć o tej sytuacji, że nie jest to narcyzm w tym przypadku. Ale jest to przyglądanie się obiektywnie, np. gdy przyjmujemy Komunię Świętą. Ja tu chciałem państwu powiedzieć, co powiedział św. Jan o Eucharystii.

O Eucharystii powiedział takie słowa. Od tyłu to przeczytam. Eucharystia jest to świadectwo na niezłomność wobec śmierci. Jest niezłomną wiarą. **Eucharystia świadczy o Chrystusie, który daje nam postępowanie nieznaną zło.** Eucharystia jest napojem, który leczy naszą duszę i ciało i objawia doskonałość mocy odkupieńczej Chrystusa.

Więc tutaj Eucharystia tak naprawdę, przeczytam to od początku, jak powinno być, żebyście państwo to zrozumieli. Tu chodzi o truciznę, którą św. Jan otrzymał. I on z ufnością dziecka, z ogromną wewnętrzną pokorą i ufnością mówi takie słowa, wszyscy słyszą te słowa - W imię Twoje Chryste piję ten napój, uczyn go słodkim i truciznę zmieszaj ze swoim Duchem. Uczyn go napojem życia i Zbawienia, na uleczenie duszy i ciała. Dla odnowienia przez postępowanie nie znające zło. Na niezłomną wiarę, na świadectwo wolności od śmierci, tak jak Kielich Eucharystii.

Bo św. Jan przedstawił, że Kielich Eucharystii jest dokładnie taki. Dokładnie ma tę moc. Dokładnie czyni wszystko to, co jest w nas trucizną, on tak naprawdę przeciwstawia się temu. Czyli wszelkiemu złu, wszelkiemu złemu postępowaniu, wszelkim złym myślom, czyni nas odpornymi na to. Jest świadectwem życia, świadectwem naszego wyzwolenia.

Kielich Eucharystii i Eucharystia nie jest świadectwem naszego zwycięstwa, chociaż ludzie przyjmują Eucharystię jako swoje zwycięstwo. Jako swoje zwycięstwo w sensie jakim - ja właśnie w tej chwili, w swoim sumieniu, które postawiłem na samym szczycie, wyżej od Boga, wedle niego, sprawdziłem jakie jest moje postępowanie. A jest powiedziane - że to Bóg zna postępowanie człowieka. Wedle Woli Bożej musimy postępować.

A wolą Bożą jaka jest wola. Przyjąć zwycięstwo, które dał nam Chrystus, jako nasze zwycięstwo. I stać się dziedzicami nieba i synami Bożymi i postępować wedle doskonałości Chrystusa.

Bo przystęp do Ojca mają w jednym Duchu. Więc wszyscy ci, którzy czują się niezdolnymi i niegodnymi przyjmować Eucharystię nie mają Ducha Chrystusowego. Chcą się uzdolnić przez własną umiejętność. Przez pytanie się własnego sumienia, aby sumienie pokazało im drogę do prawdy, jak im sumienie ukazuje, a nie Chrystus Pan Zmartwychwstały.

Św. Paweł mówi: *Nie kierujcie się sumieniem. Bo ja nie kieruję się sumieniem, mimo że ono mi nic nie wyrzuca to nie znaczy, że jestem dobry.*

Bo przyjęcie Eucharystii, przyjęcie Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego, przyjęcie prawdy, Jego samego, i świadczenie o tym, że On jest doskonały i doskonałość swoją nam dał, jest dopiero świadectwem prawdy. Czyli Jego Duch Ożywczy nas ożywia, nie nasza zdolność, to Chrystus, który objawił miłosierdzie Boga.

Miłosierdzie Boga Żywego, Ojca naszego Niebieskiego stało się zrealizowane przez Jezusa Chrystusa, który dał nam swojego Ducha.

I Eucharystia wyraża, że mamy Ducha Jego i wyraża, mamy niezłomnego Ducha, mamy doskonałość, mamy postępowanie nieznające złego, złego postępowania. Mamy doskonałość, pragnienie i miłość. Mamy samego Chrystusa.

I człowiek nie może powiedzieć w ten sposób - nie mam Chrystusa, ale zaraz sobie Go załatwię, przejrzę swoje sumienie.

Ale sumienie nie pokazuje drogi, bo sumienie nie zna prawdy. I stawianie sumienia na szczycie, a nie Boga Ojca na szczycie, jest ogromną pomyłką.

Bo sumienie jest niewłaściwie ukształtowane. Sumienie powstało w człowieku przez upadek. Sumienie - to są właśnie kryteria dobrego i złego, powstałe na zasadzie drzewa poznania dobrego i złego. Mamy postępować wedle woli Bożej. Jest napisane - *bądź wola Twoja jako w Niebie tak i na Ziemi;* a nie, naucz nasze sumienie rozpoznawania dobra. *Bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi* - czwarty werset. I szósty - *Odpuść nam nasze winy jako my odpuściliśmy naszym winowajcom. Odpuśćcieś nam nasze winy, jako my odpuściliśmy naszym winowajcom.*

I tutaj jeszcze chciałem powiedzieć tę prawdę, tę głębię, o tym, że każde dokładanie, **jakiegokolwiek dokładanie przez własne sumienie, przez własną umiejętność, przez własne rozumienie; dokładanie do Drogocennej Krwi tego, co ona by potrzebowała, jest nieustannym trwaniem w grzechu pierwородnym w tym samym kuszeniu.**

To jest to samo kuszenie. Chęć dokładania do Krwi powoduje, tak jakbyśmy w dalszym ciągu trwali w grzechu pierwородnym. I właśnie on - grzech, właśnie w taki sposób działał. Jego działanie było właśnie w taki sposób, że szatan Ewie powiedział - *jesteś wielka, jesteś potężna i masz ogromną siłę, sama możesz to wszystko zrobić.*

Możesz dołożyć jeszcze do tego więcej, co ci Bóg dał. **Dołożenie jest odpadnięciem od łaski.**

Taka ciekawa sytuacja, w apokryfach jest ukazana, w Listach św. Jana. Jest napisane o takiej sytuacji, był pewien człowiek, który był złym człowiekiem. I św. Jan mówi: człowieku nawróć się, bądź człowiekiem dobrym. To chyba chodziło o takiego człowieka, który się zajmował magią; udawał, że jest dobry, a tak naprawdę był zły. I św. Jan oślepił go. Powiedział tak: Panie Boże, oślepił tego diabła, który tam siedzi. I w tym momencie co się stało?

- Nagle ten człowiek był ślepy. Nie wiedział dokąd idzie; i mówi - św. Janie zrób coś, ja jestem ślepy i nie wiem dokąd mam iść. Jednym słowem św. Jan może powiedzieć - słuchaj człowieku, ja ciebie nie oślepiłem, oślepiłem szatana. To szatan jest ślepy, ale ty masz z nim konszachty, to i ty ślepy jesteś. Nie miej z nim żadnych konszachtów. Przyjmij pieczęć Chrystusa, a będziesz widział. I przyjął chrzest i zaczął widzieć.

Więc jednym słowem można by było powiedzieć taką sytuację, że **każda choroba w człowieku jest bronią przez Boga daną**. Albo inaczej można powiedzieć, **wymierzona prosto w szatana, który dręczy człowieka, dręczy duszę**. A, że człowiek choruje na tę chorobę, to tylko świadczy o tym, że ma związki z szatanem, który właśnie został poturbowany przez Ducha Bożego, przez Boga. A jeśli się czuje człowiek poturbowany, to ma takie z nim związki.

Więc potraktujmy chorobę, tak można by było powiedzieć, tutaj w tej Ewangelii, w tych Listach Apostolskich św. Jana, **potraktujmy chorobę jako broń przeciwko szatanowi. Że dusza nasza została uzbrojona w moc taką, żeby szatana albo oślepić, albo okulić, albo uśmiercić**. Albo nie wiadomo co zrobić.

Ale gdy my trwamy w Bogu, to nam to nie grozi. A jeśli my jesteśmy kulawi, czy ślepi, to tylko ukazuje nasze związki z nim. Bo musimy to potraktować jako broń, którą Bóg nam daje, czyli uświadomić sobie - gdzie my jesteśmy?

Gdy jesteśmy duszą - to Chrystus Pan nieustannie tak naprawdę duszę broni.

Powiem może Państwu w taki sposób; zdarzały się takie sytuacje w czasie mojej wewnętrznej duchowej przemiany, przez wiele lat, że przychodziły takie momenty, że jakaś była sytuacja trudna i spowodowała jakiś ciężar, pracę, zadanie, doświadczenie i próbę. I przez 10 minut, 15 minut, godzinę, to chyba raczej dłużej nie trwało, czułem ogromnąrypę w organizmie. Wszystko mnie bolało. Ale kiedy zanurzyłem się w głębi i prosiłem Boga Ojca, momentalnie to wszystko zniknęło i nie było już tego. Ale gdy na

to spojrzałem, to widziałem, że to w dalszym ciągu jest tam, ale ja nie choruję. Widziałem, że diabeł jest poturbowany porządnie tą mocą Bożą i on tam ledwo co zipie, a ja się czuję dobrze. Ja nie mam żadnej oznaki grypy, ani żadnego bólu, ani żadnego cierpienia. A wiem, że tam diabeł ginie. Ja się z tego cieszę, bo mam związek z Chrystusem, Duchem Św., Bogiem Ojcem. I gdy jestem z Nim związany, połączony, nieustannie trwam w Duchu Bożym. Ponieważ On tylko jest prawdą i życiem. I dlatego idę tymi drogami, którymi On mnie prowadzi. Nie pytam się dokąd one prowadzą.

To jest dosyć ciekawa sytuacja - nie pytałem się nigdy Boga - dokąd one prowadzą. Tylko wiedziałem - Panie Boże, ja i tak tego nie zrozumieję dokąd one prowadzą, bo nie jestem gotowy. Ty znasz drogę. Wiara jest mi potrzebna właściwie. Idę za Tobą.

A Chrystus chce powiedzieć dzisiaj - no zobacz, byłeś posłuszny Mnie i zobacz gdzie Cię przyprowadziłem. Przyprowadziłem Cię tutaj. Czy pomyślał byś kiedyś, że Cię tu przyprowadzę?

Że będziesz czynił to, co w tej chwili czynisz? - A ja mówię: no skąd. Bo wszystkie myśli tego świata są inne. One całkowicie gdzie indziej zdążają. Inaczej myślą, w inne miejsca zmierzają. A gdy oddajemy się Chrystusowi, On prowadzi nas ku tej doskonałości, która tak naprawdę jest zamierzona dla każdego człowieka na świecie. Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia. I wyzwolił nas ze złego ducha.

I dlatego my musimy patrzeć na tę sytuację, że tak naprawdę wszelka choroba, żebyśmy ją nie traktowali jako coś, co jest cierpieniem dla nas, ale zmienmy punkt widzenia.

Zauważmy, że **choroba to jest broń, którą Bóg dał duszy, aby szatana, który dręczy człowieka całkowicie usunąć. To on to czyni. A gdy my czujemy się źle, to tylko dlatego, że mamy z nim związek.**

I gdy nie mamy z nim związku, to wtedy my całkowicie oddzielamy się od tego co ginie. Tamto ginie, a my za chwileczkę jesteśmy całkowicie uwolnieni.

Czyli gdy trwamy w doskonałości Bożej, w Chrystusie Panu, w Duchu Św., to mimo że Chrystus Pan nieustannie uśmierca w nas wszystko to co musi umrzeć, to my nie ponosimy śmierci.

Ale gdy człowiek jest związany ze złem, to gdy Bóg uśmierca zło w nas, to człowiek też czuje się uśmiercany. Ale zamiarem Bożym nie jest uśmiercanie człowieka, tylko uśmiercenie złego ducha.

Ale gdy człowiek trzyma się jako wartości, wszystkiego co zły duch mu daje, to gdy zły duch jest poturbowany, to i człowiek jest poturbowany.

Ale gdy trzymamy się Ducha Bożego i zły duch jest wyrzucony i poturbowany, to my nie odczuwamy niczego, co by nam zaszkodziło, ale wręcz wzrasta nasza siła duchowa.

I zobaczcie państwo, całkowicie będzie to inaczej wyglądało - potraktujmy każdą chorobę - jako broń przeciwko złu, które w nas gdzieś nas dręczy, jako siłę i umocnienie, obecność łaski Bożej. Bo tylko w ten sposób możemy to zrozumieć, obecność łaski Bożej, która stacza nieustannie bitwę ze złem.

A gdy my nie będziemy mieli nic, żadnego związku ze złem, tylko z Chrystusem; nie będziemy odczuwać żadnego cierpienia wynikającego z tego, że w tym momencie ginie to, co nas dręczy i drapie. Czyli nasz „robak” ginie, który dręczy człowieka, już nie nasz, tylko już całkowicie wyrzucony.

W Ewangelii jest, tak mi się przypomniało - Gdy wasze oko jest przyczyną waszego grzechu wykol je i odrzuć. Gdy wasza ręka jest przyczyną waszego grzechu, odrąb ją i odrzuć. Gdy wasza noga jest przyczyną waszego grzechu, odrąb ją i wyrzuć. Lepiej żebyś poszedł do nieba bez ręki, nogi, oka, niż cały poszedł na spalenie, gdzie twój robak nie ginie. Proszę zobaczyć, nie ginie razem z upadkiem, odpadnięciem od łaski i trafieniem do piekła, robak nie ginie. Nie ginie obciążenie, ono tam jest w dalszym ciągu. Ono przestaje istnieć kiedy wybieramy Chrystusa.

Więc w tym momencie stańmy po stronie Chrystusa i przestańmy być cielesnymi. I powiedzmy w ten sposób - **cieszę się, że Bóg stacza bitwę za złem w moim ciele i że diabeł jest pokonywany i Chrystus Pan zaprowadza swoją władzę w moim ciele. A gdy ja w jakiś sposób odczuwam chorobę, to zaraz muszę zmienić swój stan.** Ponieważ nie mogę mieć żadnego związku z tym co umiera, tylko z tym, co żyje.

Więc potraktować to jako broń, czyli stać się duszą.

Pomyślmy w ten sposób - że **choroba to jest - właśnie Bóg walczy z grzechem w moim ciele.** Jak bardzo jestem z Nim, tak bardzo nie mam udziału w tej śmierci, w tym cierpieniu, w tym bólu. Ale odpada to co jest złe i Chrystus Pan przemienia mnie całkowicie i wracam do całkowitej chwały, zdrowia, mocy i prawdy.

Ponieważ Bóg nie sprowadza grzechu, ani śmierci, ani cierpienia. Ale sprowadza ład i porządek. Jest napisane: *przyjdźcie do Mnie wszyscy udręczeni, Ja was pokrzepię. Moje jarzmo jest lekkie i słodkie. Jestem cichego, uczciwego i spokojnego serca. Jestem łagodnego serca.*

Dlatego mając tę świadomość zmiany naszej postawy. Proszę zauważyć jak bardzo ciekawie **Chrystus zmienia naszą postawę, abyśmy my inaczej spojrzeli na siebie. Bądźcie ze zwycięzcami.** Nie bądźcie z przegranymi.

Przegranani nieustannie dręczą się cierpieniem, bo są po stronie tego, który ginie, czyli szatana. Bądźcie ze zwycięzcami i nie czujcie się potraktowani bronią, ale czujcie się bronią.

Wy jesteście bronią. Wy jesteście mocą prawdy Bożej. Wy jesteście potęgą i siłą, przez którą Chrystus zaprowadza swój porządek. I bądźcie po stronie zwycięzcy. Miejcie broń Chrystusa, światłość, moc prawdy. **Miejcie Jego Słowo, wiarę, przekonanie i pewność, że nieustannie z wami jest Chrystus, Duch Święty.** I w ten sposób, **kiedy macie Państwo tę świadomość to jesteście po stronie zwycięzcy, choroba musi ustąpić.**

Inaczej można powiedzieć, czy ona zniknęła?

- My przestaliśmy mieć udział w niej. Ale ona w dalszym ciągu trawi to, co zginąć musi. Tylko nie trawi już nas, tylko trawi już samego szatana, który po prostu ginie dlatego, ponieważ taka jest wola Boża. Taki jest zamysł Boży, aby dzieci Jego w pełni zostały wzniesione ku doskonałości.

A ci, którzy jednoczą się ze zwycięstwem i ze Zwycięzcą są zwycięzcą. Czyli inaczej można powiedzieć, proszę zauważyć, szósty werset - ci, którzy wierzą całkowicie, że Chrystus złożył za nich ofiarę ze swojego życia, Drogocenną Krwią całkowicie wyzwolił ich od grzechu. Złożył ofiarę za ich życie. I całkowicie przywrócił ich do dziedzictwa Bożego. Uczynił ich dziedzicami i synami. Nie mają już udziału w tym co ginie. Ale udział w tym, co jest doskonałe, prawdziwe, żyjące, nieśmiertelne.

Widzę tutaj taką ciekawą sytuację jak patrzę na Państwa. I gdy uświadamiacie sobie państwo, związek ze zwycięstwem, a nie z cierpieniem i chorobą, to widzę zmianę waszego jakby miejsca istnienia. Nie jesteście na dole, tylko jesteście na górze. Na górze jesteście zwycięzcami, a to co się dzieje na dole, nie dotyczy was. Bo to musi zginąć.

O czym mówi Jan Paweł II w jednej z homilii, w której było powiedziane czym jest pokuta? - Pokuta to powrót do chrześcijańskiego życia.

Chrześcijańskie życie, to jakie ono jest?

To jest to, że Jezus Chrystus odkupił nas swoją Drogocenną Krwią i nie ma nikogo innego, kto by to uczynił. Uczynił to raz na zawsze. I tego się już więcej nie czyni. Ponieważ jest to nieustannie działające i nigdy nie ustaje działać. To jest raz uczynione.

I w tym momencie, kiedy jesteśmy w pełni świadomi właśnie pokuty, to rozumiemy w dalszym ciągu, to co mówi św. Jan Paweł II.

- Pokuta jest to powrót do chrześcijańskiego życia i odejście od człowieka, który jest na dole i pójście do człowieka, który jest na górze. Ten który jest na dole, to jest postępowanie wedle ciała.

Ten który jest na górze - to jest życie Chrystusem Zmartwychwstałym, który nas odkupił, bo czas Krwi minął. Jest Krew, jest czas Ducha Ożywiającego. I Duch Ożywiający jest w nas i przyjmujemy Go w pełni. On w nas działa. Bo Krew została już wylana i Ona nieustannie utrzymuje ten świat w doskonałości.

A sumienia ludzkie nieustannie przez szatana chcą ten świat niszczyć. Czyli sprzeciwiają się Bogu. Jedynie w sumieniach jest pozostałość drzewa poznania dobrego i złego. I dlatego pokuta to jest odejść od kierownictwa sumienia. Odejść od tego co na dole, do tego co na górze. Sumienie nie może być na górze. Bo na górze już jest miejsce zajęte. Na górze jest Bóg, na górze jest Chrystus, Duch Święty. To miejsce jest zajęte.

Więc nie możemy kierować się sumieniem tylko Duchem Św., Chrystusem Panem i Bogiem Ojcem, ponieważ On jest na szczycie. Sumienie jest na dole. Mamy odejść od tego co ludzie kształtują, jako właściwe wedle prawa. Bo sumienie nieustannie trwa w zasadzie prawa. Gdy ludzie kierują się sumieniem, to żeby sumienie miało sens, to musi znać prawo.

Ksiądz mówi w taki sposób - nie wiesz jakie masz grzechy, to ja ci dam prawo. W tym prawie jest napisane, że masz miliony, miliony, miliony grzechów. A człowiek mówi tak, ja nie wiedziałem, że one w ogóle istnieją. A mam dla ciebie następne miliony, jeśli ci jest za mało. Może nie miliony, ale kiedyś przejrzałem, powiem państwu, 30 chyba stron, jakie to mogą być grzechy człowieka. Diabeł kompletnie przechodzi sam siebie, wymyślając rzeczy o, których ludzie kompletnie nie wiedzą. Nie mają pojęcia, że takie coś w ogóle istnieje.

A jednocześnie wierzą, że na tym nie koniec, bo jak się świat rozwija, to rozwijają się też ich grzechy.

Ale nie o to chodzi, ponieważ jesteśmy wolni od nich z jednego bardzo prostego powodu. Chrystus nas z nich całkowicie uwolnił.

Następna rzecz, odejście od człowieka, który jest na dole i pójście do człowieka, który jest na górze, to jest odejście od sumienia i kierowanie się Chrystusem Panem. Pierwszy List św. Piotra rozdz.3 werset 20 - *że woda chrztu 21 Teraz również zgodnie z tym wzorem ratuje was ona we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego, ale przez zwróconą do Boga prośbę o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.*

Sumienie jest teraz czym?

Dusza nasza jest oczyszczona ponad wszelką wątpliwość. Naprawdę, **dusza nasza jest wolna ponad wszelką wątpliwość.**

Teraz jest czas oczyszczenia sumienia. Ale **sumienie oczyszczamy w taki sposób, że to Chrystus Pan je oczyszcza.** Czyli wierząc, przyjmując Ducha Ożywiającego, czyli Chrystusa Pana Żywego. Przez przyjęcie Chrystusa Pana mamy Prawo Jego. Sam Chrystus w nas działa. Czyli mamy przystęp, czyli dusze nasze, które były pod wpływem Adama i pod wpływem żądz ciała; w tej chwili przez Ducha Chrystusa, Ducha Ożywczego mamy w jednym Duchu przystęp do Ojca. Ten przystęp, który miał Jezus Chrystus do Ojca w swoim Duchu; Chrystus dał nam swojego Ducha, abyśmy my dwoje- On i my mieli przystęp do Ojca w jednym Duchu.

I w tym momencie kiedy Chrystus Pan daje nam Swojego Ducha, my i Chrystus mamy przystęp do Boga Ojca. Ponieważ Chrystus dał nam Swojego Ducha i mamy przystęp do Ojca w jednym Duchu. I w tym momencie ponad wszelką wątpliwość nasza dusza jest czysta. Dlatego, że mamy tego samego Ducha z Chrystusem.

I dusza nasza nie może być w żaden sposób brudna, bo by Chrystus musiał grzech sprowadzać. Nic się nie zmieniło proszę Państwa od 2000 lat. Św. Paweł powiedział dokładnie - a kto poczytuje mi grzech za to, że uświęcam się w Chrystusie, w Duchu Chrystusa, że mam przystęp do Boga Ojca w jednym Duchu. *I kto mi poczytuje grzech z tego powodu, to trzeba by było uznać Jezusa Chrystusa za sprawcę grzechu.*

Nic się nie zmieniło od 2000 lat. Jest w dalszym ciągu w taki sposób - że mamy nieustannie w tym samym Duchu przystęp do Ojca. Nic się nie zmieniło, ponieważ nie zmienił swojego miejsca Chrystus. Nie zmienił swojego stosunku do człowieka. Nic się nie zmieniło, jest w dalszym ciągu Odkupienie. Jest w dalszym ciągu doskonałość. Jest w dalszym ciągu prawda.

Tylko jest nieustanne wprowadzanie zamętu i fałszu, że to nie jest prawda. Na początku Chrześcijaństwa, w ciągu pierwszych trzech wieków nie można było tego zrobić, ponieważ Chrześcijanie rozpoznawali wszystko. Każdego Ducha rozpoznawali i robią to w dalszym ciągu.

I przez wprowadzenie przez Konstantyna Wielkiego w V wieku Chrześcijaństwa jako wiarę państwową, nie trzeba było wierzyć w Chrystusa, aby być chrześcijaninem. I ludzie już nie wiedzieli, kim jest Chrystus. Oni tylko wiedzieli, gdzie mogą go znaleźć. Mogą Go znaleźć w skrzynce. Najczęściej pomalowanej, a może obitej złotą blachą. A może i nie obitej, drewnianej, kamiennej, czy jakiejś innej skrzynce, ale skrzynce. Wiedzieli, że On jest w skrzynce.

Dzisiaj dziecka się pytają - gdzie jest Chrystus? A dziecko mówi: że w sercu. A ksiądz mówi: że może w sercu też, ale najpewniej jest w skrzynce. On na pewno jest

w skrzynce. Ale przecież dzieci wiedzą, że w sercu jest. Ksiądz mówi: nie w sercu! - w skrzynce. W najważniejszym miejscu, jest w skrzynce.

Ale tak naprawdę chrześcijanie pierwsi nie mieli Chrystusa w skrzynce. Nie nosili żadnej skrzynki, w której byłby Chrystus. Oni byli żywymi świątyniami. I są żywymi świątyniami.

Jest zresztą napisane, Ewangelia wg św. Jana, rozdz.4, werset 21: *Przyjdzie czas, że nie będą chwalić Boga na tej górze, ani na górze w Jerozolimie. Bo Bóg poszukuje wyznawców, którzy będą Go wyznawali w Duchu i prawdzie. Bo Bóg jest Duchem i Duchem należy Go poszukiwać.*

Chrystus poszukuje żywych wyznawców w sercach ich. Bo On jest miejscem Jego zamieszkania, nie skrzynka.

I dlatego tutaj List św. Piotra, mówi, że teraz jest czas oczyszczenia sumienia, odchodzenia od sumienia. To już 2000 lat temu się stało. A dlaczego jest napisane, że woda nie oczyszcza z brudu ciała?

Bo **tylko zostało ciało do oczyszczenia. Wszystko inne jest czyste. Dusza jest czysta, bo Chrystus Pan ją** odmienił. Oczyszczył i dał Swojego Ducha. Jest ciało do oczyszczenia, ale tego ciała nie oczyszcza chrzest. **Chrzest jest przyodzianiem się w Chrystusa.** I to co powiedział św. Piotr, to o czym rozmawialiśmy to jest 2 List, pierwszy rozdział. A w 3 rozdz. 1 Listu jest właśnie o chrzcie - *Że chrzest jest wołaniem w prośbie, do Boga Ojca o oczyszczenie sumienia, przez Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego.* Czyli on to przyprowadza doskonałą prawdę. On Prawo daje.

Sumienie jest prawem, ale prawem drzewa poznania dobrego i złego. A mamy przyjąć to Prawo, które zostało zadane na samym początku. I Adam i Ewa mieli to Prawo. Ale wściekł się diabeł, ponieważ Prawo nie dawało mu możliwości działania i panowania. Więc wszystko zrobił, aby zniszczyć to Prawo. Aby to Prawo nie zostało w ogóle wprowadzone w czyn.

Ponieważ ono powodowało tę sytuację, że szatan nie miał prawa głosu. Więc wszystko zrobił, aby człowiek stał się jego, że tak mogę powiedzieć najemnikiem, niewolnikiem wręcz.

A Chrystus Pan wykupił z niewoli człowieka swoją Drogocenną Krwią. Dlatego jak to św. Paweł powiedział - *już nie widzimy Chrystusa ukrzyżowanego, widzimy Zmartwychwstałego.* Ponieważ gdy widzimy ukrzyżowanego, jak to mówi św. Jan, wylewamy ponownie Jego Krew, która została już wylana. Ale kiedy widzimy Jego Zmartwychwstałego, widzimy siebie także przemienionych.

Ci którzy widzą ukrzyżowanego, są w dalszym ciągu cielesnymi. Bo chcą widzieć Chrystusa cielesnego, nagiego przez grzechy. Ci, którzy widzą Go Zmartwychwstałego

i Zmartwychwstały w nich działa, są Duchem Żywym, bo Chrystus jest Żywym Duchem. I już więcej inaczej Go nie widzimy. Sami jesteśmy duchowymi.

O czym mówi św. Paweł w 2 Liście do Koryntian – *mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi. Mocą Ducha Bożego zmuszamy każdą myśl do posłuszeństwa Chrystusowi. Mocą Ducha Bożego burzimy wszelką warownię przeciwną Bogu. A miłością to czynimy.*

Więc tutaj wracając do świadomości Chrystusa, który jest na samej górze, nie sumienia, to rozumiemy tę sytuację, że nie możemy kierować się sumieniem. Bo **kierowanie się sumieniem jest to odrzucanie Prawa Bożego.**

Kierowanie się natomiast wolą Bożą jest to poddanie swojego sumienia nieustannemu przemienieniu. Czyli nasza wola, świadomość i pragnienie nie mają tutaj nadrzędnego działania. Ale nadrzędne działanie ma sam Bóg. Wtedy to, gdy sam Bóg ma działanie, to mamy przystęp do Boga Ojca w jednym Duchu.

Jezus Chrystus wjeżdża do Jerozolimy w niedzielę palmową i mówi takie słowa – *Kto mnie widzi, to widzi i Ojca, bo Ja i Ojciec jesteśmy jedno.* Teraz synowie Boży przez Odkupienie mówią w taki sposób - Kto nas widzi to widzi i Chrystusa, bo my mamy przystęp do Boga Ojca w Chrystusie.

Dlatego jest powiedziane w taki sposób – Nie ma innej drogi do Boga jak tylko przez Chrystusa. Tylko przez Niego jest droga. Ludzie do końca tego nie rozumieją, ale to jest związane z tym, że to jest przystęp w jednym Duchu. Nie ma możliwości zjednoczenia się z Ojcem, jak tylko przez Ducha Chrystusa. Bo nie mamy Ducha Żywego; On jest Duchem Ożywiającym.

Dlatego musimy się całkowicie skupić na świadomości broni. **Jeśli Chrystus ukazuje nam cierpienie i chorobę, to nie zadaje nam cierpienia, tylko szatanowi, który jest nieustannie nieposłuszny Bogu i zadaje cierpienie człowiekowi, którego Bóg wyzwolił. A człowiek przez nieposłuszeństwo Bogu cierpi razem z szatanem, mimo że Chrystus tego nie chce.**

Cierpi z szatanem, można powiedzieć - szatan jest wyrzucony. Ale gdy ma związek z szatanem, człowiek; upadek szatana, czyli to, że jest wyrzucany, jest także rozdzieraniem człowieka. Chorobą, która w ciele się objawia.

Ale kiedy my wiemy, że jest to broń, że Bóg dał nam broń, że w tym momencie to co czujemy, to jest właśnie upadanie szatana, który pokonywany jest w nas przez łaskę Bożą.

Nie walczmy z Nim, z Chrystusem. Ale bądźmy z Nim w tej zwycięskiej walce. Jednoczmy się z całej siły z łaską, która w tej chwili pokonuje szatana.

A choroba od nas odejdzie w jednej chwili. Bo to nie jest choroba, tylko pogrążanie się diabła w czeluści piekielnej, do której go strąca Chrystus.

Dlatego gdy jesteśmy świadomi tej sytuacji, że moment gdy choroba się pojawi, to jest potężne działanie łaski. Ponieważ w tym momencie właśnie Chrystus Pan użył broni przeciwko szatanowi. A my bądźmy tymi, którzy są właśnie z Chrystusem i dzierżą tę broń przeciwko złu. Czyli **bądźmy synami Bożymi, którzy staczają bitwę ze złym duchem.**

Proszę zauważyć, spojrzenie to, o którym w tym momencie jest powiedziane, jest spojrzeniem jakoby stawiającym wszystko na głowie. Ale nie! - stawiamy dopiero właściwe spojrzenie.

Proszę zauważyć człowieka, który leżał przy sadzawce Betesda. Nie jeden tam leżał, ale jest napisane o jednym człowieku najwięcej. Leży człowiek przy sadzawce Betesda 38 lat. Jezus Chrystus podchodzi do niego i mówi tak - człowieku, dlaczego leżysz przy tej sadzawce i nie podchodzisz do tej sadzawki, aby dotknąć wodę, która faluje gdy ją anioł dotknie. Dlaczego tam nie podchodzisz?

Mówi człowiek: *nie mam człowieka*. Można by było to zdanie zakończyć, ale ono brnie dalej. *Nie mam człowieka, który by mnie tam zaprowadził*. Ale gdyby tamto zdanie się skończyło – *nie mam człowieka* - byłoby chyba jeszcze bardziej wymowne niż zdanie, które ciągnie się dalej - *Ale nie mam człowieka, który by mnie tam zaprowadził. Sami oni biegną żeby dotknąć wody*. Ale gdy uświadomimy sobie, nie mam człowieka. Czyli nie mam syna Bożego, który by zapanował nad moim ciałem. Bo ja, jęczące stworzenie tu leżę i nieustannie diabeł moje ciało szarpie, dręczy, męczy, choruję nieustannie. Chrystus mówi tak, nie musisz chorować. Powiedzmy, że tak mówi, ale wiemy o tym, co Chrystus czyni. Nie musisz chorować, ponieważ to co się w tym momencie dzieje, to dlatego chorujesz ponieważ masz związek z szatanem, z grzechem, ze złym postępowaniem. Zwróć się do chwały Bożej, a zaraz ci zdrowie powróci.

I ta Ewangelia brzmi w taki sposób – Nie mam nikogo, kto by mnie tam zaprowadził. Nie mam człowieka. I Chrystus spojrzał na tego człowieka, który leży przy sadzawce Betesda 38 lat i mówi do niego – *Wstań, weź swoje łoże i idź*. I ten człowiek wstał, wziął swoje łoże, dwa kołki i prześcieradło i idzie. Co się w tym momencie wydarzyło?

- Wiemy co się wydarzyło, ale powiem jeszcze kilka słów dalej. Faryzeusze widząc to, co się dzieje, a to był post, szabat, mówią do niego - człowieku dzisiaj jest post i nie można żadnej pracy wykonywać. Nie można swojego łoża nieść. A co mówi ten

człowiek - On mi kazał nieść, to niosę. Co to oznacza, powiedzmy to, żeby to zrozumieć?

Chrystus Pan przychodzi do człowieka, który leży przy sadzawce Betesda. Widzi, że jest w chorobie, ciężkiej, która spowodowała u niego paraliż. Dlatego, że jego umysł, jego niewiara, jego emocje, jego przekonania ciało przygwoździły do ziemi i został sparaliżowany, czyli ciało objawia niemoc. Nie jest zdolne działać.

Chrystus do niego podchodzi, odsuwa umysł, odsuwa rozum, odsuwa niemoc i sam jest potęgą władzy nad tym ciałem. I mówi: wstań; człowiek wstaje. Ciało wstaje, bo nie jest już pod władzą ani rozumu, ani grzechu, ani niedowiarstwa, ani ducha, który go dręczy, czy grzechu. Tylko jest pod władzą Chrystusa. Dlatego mówi: On mi kazał, to wstałem.

Czyli ciało mówi: On mi kazał to wstałem, jestem Jemu posłuszne. A On jest doskonałością. Przywrócił mi doskonałość i nic mi nie jest. Nic mi nie dolega, ponieważ On jest doskonałością, a ja ciało nie objawiam niczego innego, jak tylko to, co nade mną ma władzę.

Więc objawiam w ciele całkowite zdrowie, doskonałość, prawdę, miłość i życie. Ponieważ ten, który mnie przeniknął i wziął pod swoją władzę, jest prawdą, miłością, doskonałością, życiem. Jestem zdrowe, całkowicie zdrowe.

Więc Chrystus na drugi dzień, w synagodze spotyka go i mówi - *człowieku nie grzesz więcej, aby co gorszego cię nie spotkało.*

Czyli powiedział - twoje ciało nie było chore, to ty byłeś chory. Choroba została u ciebie usunięta i przeniknął je Duch Święty, Duch Boży, Duch Ożywczy, Bóg Ojciec, Duch Święty. Żyjesz bo ciało twoje jest przeniknięte przez Tego, który jest prawdą i objawia prawdę, zdrowie i życie. Więc w tym momencie, można by było powiedzieć, kiedy Chrystus mówi do niego - *Wstań i idź*; to ten człowiek jest tym, który jest po stronie zwycięzcy. I ze zwycięzcą włada tym ciałem. I na drugi dzień mówi, nie strać tej władzy. Bądź w dalszym ciągu zwycięzcą i trwaj na straży doskonałości, a twoje ciało będzie doskonałe. Będzie oblegało zdrowiem. Ponieważ ciało nie samo z siebie choruje. Tylko ma ten problem, ten stan, który je we władzę bierze.

Jeśli Chrystus we władzę bierze ciało człowieka, [czyli] synowie Boży, to ciało jest całkowicie zdrowe. Bo Chrystus sprowadza zdrowie, doskonałość i życie, nie grzech. Jest napisane w 2 Liście św. Pawła do Koryntian, rozdz.5: **19** *Albowiem w Chrystusie Bóg jedną z sobą świat, nie poczytując ludziom ich grzechów, nam zaś przekazując słowo jednania.*

Więc stanie po stronie zwycięzcy, czyli stanie po stronie Chrystusa. O czym jest dzisiaj mowa - **stać się świadomym synem Bożym, być po stronie zwycięzcy i mieć świadomość staczania bitwy ze złem.** I wziąć we władzę swoje ciało w imię

Chrystusa, w imię Boga, w imię Ducha Świętego, w imię Trójcy Przenajświętszej. Jest to stanięcie po stronie Boga, bycie synem Bożym i bronią Chrystusową staczenie bitwy z szatanem, który się w tym ciele, że tak mogę powiedzieć, szarogęsi.

Ale synowie Boży z woli Bożej stali się pogromcami zła w ciele.

Ciekawa sytuacja, ponieważ sam Bóg poddał to ciało w znikomość. Ale ustanowił synów Bożych, którzy będą pogromcami tego zła i zwyciężą.

Czyli do czasu przyjścia synów Bożych, ciało jest pogrążone w cierpieniu i smutku, i śmierci, do czasu pojawienia się synów Bożych. Gdy synowie Boży przyjdą, to dla ciała objawia się gwiazda poranna, jutrzienka. I zobaczą tych, w których nieustannie świeci gwiazda poranna, jutrzienka. I zajaśniała światłość dla mroków ciała. Aby mroki ciała już nie były mrokami, ale żeby w mrokach tych zajaśniała światłość. Bo Bóg rozkazał ciemności, aby zajaśniała.

I w tym momencie ciała jaśnieją światłością. A jaśniejące światłością ciała, to jest prostota św. Jana. Prostota św. Jana, jaka ona jest?

Św. Jan idzie do cesarza i mówi - kim jest Chrystus. A cesarz mówi, a jak ja mam w to uwierzyć? To jest mowa o czymś niewidzialnym. I mówi: przynieście truciznę. I gdy przynieśli truciznę, św. Jan z lekkością i ufnością dziecka mówi tak - Panie Boże zmieszaj tę truciznę ze swoim Duchem i spraw, aby było ożywym napojem. Żeby była doskonała. I żeby była doskonałością dla duszy i ciała i żeby po wypiciu tej trucizny postępowanie człowieka nie znało zła. I żeby to było świadectwo życia i prawdy jak Kielich Eucharystii. Wypił truciznę ze spokojem i dalej mówi. To tak jak został skazany na ugotowanie w gorącym oleju. Temperatura była ponad 200 stopni, wrzącego oleju. I ze spokojem [mówi] - Panie Boże spraw, aby ten olej był ożywczą kąpielą dla mnie. Zmieszaj ze swoim Duchem ten olej. Wchodzi do tego oleju, zanurzył się, wykapał, wychodzi jeszcze bardziej rześki po ożywczej kąpeli. Wszedł, mając całkowitą świadomość pełni obecności Ducha Bożego. Nie ma tam żadnej innej myśli, jak tylko świadomość tego, że Bóg panuje całkowicie nad tym. Co to oznacza?

Św. Jan jest pewny obecności Boga, jak to, że człowiek wbijając gwoźdź przyciął sobie palca. Boli go i mu spuchł, zsiniał mu paznokieć. Jest świadomy obecności Boga jak wszystkiego tego, czego człowiek jest świadomy w fizycznym świecie. Bo fizycznie, w cielesności Bóg w nim istnieje. I daje się poznać bezpośrednio i w tej naturze cielesnej; i św. Jan jest świadomy obecności Chrystusa jak każdy człowiek, który na tym świecie istnieje. I fizycznie doświadcza różnych sytuacji. Że jak idzie ulicą ileś tam czasu, to jest zmęczony. Że jak skręci w prawą stronę, to dojdzie tam. Że jak skręci w tę, to pójdzie tam. Że jak wsiądzie w ten tramwaj, to dojedzie tam. Że jak wyskoczy z okna no to sobie zwichnie kostkę, itd. Świadomość ciała - św. Jan jest bardzo świadomy.

Św. Jan wie o tym, że ten olej przez Chrystusa nie jest już olejem gorącym, tylko jest orzeźwiającym. On jest tego pewien. Wchodzi, ci ludzie nadal myślą, że ten olej ma ponad 200 stopni temperatury. A on wie, że to jest olej do kąpieli, temperatury kąpieli. Wchodzi, on nie myśli po ziemsku. Myśli po Bożemu, a te rzeczy, które są dookoła, ma nad nimi panowanie Duch Boży. Duch Boży nad wszystkim panuje. Dla św. Jana jest to całkowicie świadome jak upływ czasu w tym świecie. Że upływ czasu istnieje. Że ten czas nie stanie. Św. Jan jest tak świadomy obecności Boga, jak upływ czasu w tym świecie. Dla niego jest to naturalna sytuacja. Bóg po prostu istnieje. I św. Jan jest świadomy Boga z całą stanowczością.

Więc my **mając świadomość** całkowicie tej właśnie prawdy, **że Chrystus Pan całkowicie czyni nas synami Bożymi i przez świadomość, że daje nam broń, że daje nam pełną świadomość swojej obecności. Że w jednym Duchu mamy przystęp. Że w ciele On właśnie panuje, i z Nim razem staczymy bitwę zwycięską w tym ciele ze złem.** I nie jest to na niby, to jest prawdziwa walka, zwycięska walka.

I to jest właśnie w tym, że idą zastępy aniołów i w tarczach lśni blask słońca Bożego. Idą po zwycięstwo, ponieważ nie znają innego życia. Nie znają innego stanu, innego istnienia bitwy, jak tylko zwycięskiej. Ponieważ jest po ich stronie Bóg. A On jest pełen chwały i potęgi, więc idą zwyciężać. Dla nich nie ma innej opcji.

Nawet nie wiedzą czym jest porażka. Nie znają takiego słowa. Idą zwyciężać, ponieważ zwycięstwo jest ich naturą, i drugim imieniem, a może nawet pierwszym. Idą zwyciężać, nie wiedzą czym jest przegrana, porażka. Czym jest niepokój, lęk. Oni znają tylko wiarę. Oni znają zwycięstwo, znają Chrystusa, znają Boga, znają Ducha Świętego. Idą po zwycięstwo. Czekają, aż pójdą zwyciężać.

I znalazł się człowiek, który prowadzi ich do zwycięstwa. I radują się i idą do zwycięstwa. Idą zwyciężać, bo byli gotowi do zwycięstwa od zawsze. Bo nie znali innego rezultatu bitwy. Bitwa zawsze dla Boga jest zwycięska. Nie znają innego końca, innego rezultatu, wyniku.

Dlatego musimy uświadomić sobie tę prawdę, że mamy w jednym Duchu przystęp do Ojca. Czyli my w Chrystusie mamy przystęp do Ojca. Jęczące stworzenie ma przystęp do Ojca w naszym duchu. Ale nasz duch, jest Duchem Chrystusa. Bo nie mamy innego ducha, jak tylko ducha Chrystusa, ponieważ On dał nam swojego Ducha i nie mamy innego ducha.

I po pierwsze - **dusza nasza jest czysta, jest doskonała**; nie musimy się nią w ogóle zajmować. Śmieszna sytuacja, nie musimy się duszą zajmować. Ten świat nakazuje się zajmować duszą. A my nie musimy się duszą zajmować. Bo dusza jest w

doskonałych rękach. Dusza jest w rękach Chrystusowych. On stoczył bitwę i On zwyciężył. On jest Lwem z Pokolenia Judy. On to otwiera pieczęcie na księdze. On jest godzien. On jest barankiem, który ma siedem rogów, siedem oczu. On wybielił szaty wszystkich, którzy w Niego wierzą.

Więc ciekawą sytuacją jest - **nie musimy się swoją duszą zajmować**. A ten świat głównie każe nam się zajmować duszą, jakoby Chrystus już się nie zajął. Chrystus się nią zajął!

Mamy się zajmować ciałem, które ma być zwycięzcą. A jednocześnie w ciele ma objawić się doskonałość Chrystusa, doskonałość Boga. Bo my jako ciało i jako dusza mamy przystęp do Boga Ojca w jednym Duchu. Więc nie mamy się zajmować duszą, bo dusza jest proszę państwa w bardzo dobrych rękach.

I my nie zajmujemy się duszą, jej stanem, ale cieszymy się jej doskonałością. Ponieważ jej doskonałość pochodzi z Chrystusa samego, kiedy ją odkupił. Nie dlatego, że my chcieliśmy. Ponieważ Krew Chrystusa spoczęła na wszystkich ludziach bez względu na to czy chcieli, czy nie chcieli. Tak jak grzech dopadł, tak Odkupienie dotknęło wszystkich ludzi na Ziemi. Bez względu na to czy chcieli, czy nie chcieli, czy wiedzieli, czy nie wiedzieli. I wszyscy są wolni, odkupieni.

A w pełni synami Bożymi są wtedy, kiedy się przyoblekają w Chrystusa. Czyli są synami Bożymi i nie zajmują się swoją duszą, dlatego, bo Chrystus się zajmuje nią doskonale. Oni zajmują się tym, co zostało im zadane. **Zadane zostało im wydobyć jęczącego stworzenia z udręczenia. Więc mają w ciele objawiać obecność Chrystusa.**

Obecność Chrystusa - czyli staczać bitwę nieustanną z postawą ciała. W taki sposób, że zaprowadzają owoce Ducha Św. w tym ciele – opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość. I dary Ducha Św. – mądrość, rozum, radę, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Bożą, czyli Bóg na pierwszym miejscu. Bojaźń Boża, czyli Bóg na pierwszym miejscu. I On to stacza nieustannie potężną, zwycięską nieustannie bitwę.

Więc proszę zauważyć, jest to niezmiernie prosta sytuacja. Ten świat nieustannie każe się skupiać na wolności duszy, aby ją wyswabzać nieustannie, przez to, żeby poczytywać jej grzechy, których nie ma. **Dusza nie ma grzechów, ponieważ Chrystus jest dawcą jej życia.** Dusza nasza ma przystęp do Boga w jednym duchu, Duchu Ożywczym.

Ciało ma przystęp do Boga Ojca też w jednym duchu; w duchu Synów Bożych, którzy nie mają swojego ducha, ale Ducha Chrystusa. A Chrystus ma jednego Ducha z Bogiem Ojcem. Więc w taki sposób jęczące stworzenie otrzymuje Ducha Chrystusa,

Ducha Boga Ojca. Ziszcza się obietnica dla jęczącego stworzenia, ponieważ w taki sposób Ojciec nasz Niebieski daje Ducha Ożywionego jęczącemu stworzeniu. Chrystus, Syn zstępuje na Ziemię, który ma Ducha Ojca. Mają wspólnego Ducha. My przez Odkupienie mamy ducha jednego z Chrystusem. I nie my, ale On w nas żyje.

Jak powiedział św. Paweł – *Nie ja żyję, ale Chrystus*. I to jest bardzo proste. Nie ja żyję, ale Chrystus, oznacza to w taki sposób - gdybym ja żył, to byłbym martwy, bo nie mam w sobie życia. Ale gdy żyję, to On żyje, nie ja. Bo ja to byłbym martwy, a jeśli żyję, to On żyje, nie ja. Stąd wiem, że On żyje, bo ja mogę być tylko martwy. Tak daje do zrozumienia św. Paweł.

Bo człowiek przez grzech jest martwy. Przez Odkupienie jest żywy. Grzech został usunięty. Przyoblekanie się w Chrystusa jest to stawanie się synami Bożymi. Synowie Boży mają Ducha Chrystusa.

I w taki sposób jęczące stworzenie otrzymuje Ducha Bożego. A jednocześnie ma przystęp do Boga Ojca w Duchu Bożym, który przychodzi do nas przez Syna. Z Syna przychodzi na synów Bożych. A w synach Bożych otrzymuje je jęczące stworzenie. Bo wszyscy podlegają czemuś, temu samemu Duchowi.

I tu przedstawię tę sytuację bardzo prosto. Spójrzcie państwo, powiedzmy że Bóg jest pełnią, jest kołem. Wiecie Państwo jak wygląda mandorla. Mandorla to się nazywa też vesica piscis, czyli pęcherz rybi inaczej. To są pęcherze pławne ryby. One są tak właściwie zbudowane, że to są dwie bańki, połączone razem tworzą tzw. vesica piscis. Czyli pęcherz rybi.

Ale vesica piscis dlatego tak jest nazywana, ponieważ są to dwa koła przecinające się w obrębie jednej piątej, czy jednej czwartej, już nie pamiętam dokładnie. Wewnątrz występuje rodzaj migdała. Tam jest kształt migdała. W tamtym miejscu jest przedstawiany Jezus Chrystus Zmartwychwstały. Co odzwierciedla, że mają jednego Ducha - Ojciec i Syn mają jednego Ducha, który się objawia właśnie przez mandorłę. Ale gdy dorysujemy następną koło, człowieka, też koło przecinające się w jednej piątej, To też wystąpi mandorla i tam też jest wspólny Duch. A tym wspólnym Duchem jest przecież Duch Święty. I z Chrystusem jednym Duchem. A gdy narysujemy następną koło w którym jest jęczące stworzenie, i też przecinające się w jednej piątej, czy jednej szóstej, bo wydaje mi się, że to jest długość promienia. Bo promień odłożony na okręgu daje koło podzielone na sześć części, z tego co pamiętam. I ostatnie koło także połączone z przedostatnim kołem. To są cztery koła i trzy vesica piscis, czyli trzy mandorle, czyli można by było powiedzieć, że w każdym połączeniu istnieje Duch Święty. Duch Święty jest udziałem we wszystkich.

Proszę zauważyć ciekawą sytuacją jest to –

że Ojciec i Syn – ich jest ich dwóch. Ale jest jeszcze Duch Święty, który jest jednością między nimi. Jest trzecią Osobą, która jest jednością wynikającą z Ich dwóch jedności.

Tak samo jak jest z małżeństwem. Małżeństwo to jest taki stan gdzie kobieta i mężczyzna jednocząc się nie są już dwojgiem, ale jednym ciałem. Są w dalszym ciągu dwojgiem, ale jest jeszcze trzecia istota, czyli jest duch, który ich jednoczy i w duchu tym są zjednoczeni. Dlatego Jezus Chrystus mówi – *kobieta i mężczyzna odejdą od ojca i matki, zjednoczą się i będą jednym ciałem. Wtedy nie są już dwojgiem, ale jednym ciałem.*

Czyli nie są już dwojgiem w duchu - mają własną naturę, ale mają jeszcze trzecią naturę, czyli ducha. Tak jak Ojciec, Syn i Duch Święty - Ojciec i Syn są zjednoczeni razem, a Duch Święty jest tym, który ich jednoczy.

Gdy uświadomimy sobie tę sytuację, to zauważmy - Ojciec, Syn, człowiek, jęczące stworzenie to są cztery. Ale są trzy vesica piscis. Czyli trzy natury jedności. Czyli można powiedzieć, że razem jest to siedem. Siedem, czyli całość, wszędzie jest Duch Święty, jest tą mocą jednoczenia. Czyli ten sam Duch Święty jest tą mocą, która jednoczy tych wszystkich. Czyli ten sam Duch Święty daje życie, dawcą jest. Ten sam Duch Święty jest jednością między Ojcem i Synem. Ten sam Duch Święty jest jednością między Chrystusem, czyli Synem i synami Bożymi. I ten sam Duch Święty jest mocą jednoczenia synów Bożych i jęczącego stworzenia. Duch Święty jest tą mocą, która jednoczy tych wszystkich.

Mamy tę świadomość, że nie musimy dbać o swoją duszę, trzeba to powiedzieć bardzo jasno, w sensie obawiać się o nią. Ponieważ dusza nasza jest w doskonałych rękach. Ponieważ Chrystus i my mamy jednego Ducha. Więc nasza dusza jest w doskonałym stanie.

Więc nie zaprowadzajmy w naszej duszy porządków ducha złego, przez sumienie. Ale radujmy się z porządku Chrystusa Pana, który zaprowadza porządek w naszej duszy przez to, że daje nam Ducha Ożywczego - Wierzę w Ducha Świętego Pana i Ożywiciela. Jest to Duch Ożywiający, Duch Ożywczy.

Więc Duch Ożywiający, Chrystus Pan przenika naszą duszę. Nasza dusza jest w doskonałych rękach.

Więc do czego to jest podobne. Dziecko mieszkające w domu z rodzicami nie zastanawia się nad domem, w którym mieszka. Bo dom w którym mieszka jest na głowie rodziców. To rodzice dbają o to, żeby ten dom był w pełni funkcjonalny, i żeby to dziecko się w tym domu dobrze czuło. Dziecko nie zajmuje się tym, aby ściany nie pękały, aby podłoga się nie zarywała, aby sufit nie spadł. Rodzice wszystko robią, ale żeby w tym domu było wszystko, co potrzeba. Dziecko cieszy się tym. I co jeszcze

dziecko robi. Dziecko jest tak odważne i nie tylko odważne, ale tak pewne, że to należy do niego; Mamo, dlaczego w tym domu nie ma tego. Powinno to być jeszcze tu, to powinno być, to powinno być... I jak obcy człowiek przyjdzie do domu, to nie powie – sąsiedzie, albo człowieku przyjałeś mnie, ale tu brakuje tego, tego... Nie powie tego... Ale dziecko mówi - mammo, w tym domu brakuje tego, tego... I mama nie widzi, że dziecko coś dziwnego mówi, tylko - dobrze dziecko, zastanowimy się nad tym, bo jeśli tak mówisz, to chcę żebyś się czuło dobrze. I widzi sensowność tego wszystkiego.

My musimy wiedzieć, że dusza nasza jest w bardzo dobrych rękach. Jeśli my o tę duszę nieustannie trzęsiemy się z niepokoju i lęku; w jakim ona jest trudzie i znoju. To tak jak byśmy powiedzieli, że Chrystus po prostu gdzieś zniknął, albo Go w ogóle nie ma, albo sprowadza na tę duszę nie wiadomo co.

Ale gdy wiemy, że Chrystus jest prawdą, doskonałością. Jest Synem Boga Żywego, Synem Doskonałości. Synem Tego, który stworzył ten świat. Trwa ten świat w nieustannej równowadze i rozwoju doskonałym. A został stworzony dla jęczącego stworzenia. Są tacy ludzie, którzy mówią, że Bóg stworzył człowieka, żeby go kusić. Ale to są ludzie, którzy nie wiedzą, co mówią.

Bóg stworzył człowieka po to, żeby jęczące stworzenie wydobył z udręczenia. Żeby wrócił do Boga Ojca w jednym Duchu. Żeby jęczące stworzenie wróciło do Boga Ojca w jednym Duchu. I to jest to, do czego zostało przeznaczone na początku świata. Bo stworzył na początku materialne Bóg, a później stworzył duchowe dla tego materialnego świata. Żeby materialny świat miał zaopiekowanie i mógł wrócić do chwały Bożej. Bo taki był zamysł Boga.

Więc nie słuchajmy o innych rzeczach, że Bóg stworzył człowieka, po to, żeby go kusić. Albo jak człowiek by nie zgrzeszył, to by sobie leżał i leżał w tym raju i nie wiedział, po co by leżał.

Stworzył go dla jęczącego stworzenia. Aby chwała Boga mogła dojść na same krańce istnienia. I żeby to co zaginęło, o czym nikt nie pamięta, żeby także powróciło. To co zaginęło, mimo że zaginęło, gdzie robak nie zginął, aby teraz został pokonany. Został wyrzucony całkowicie w czeluść piekielną, tam gdzie jego miejsce. Synów Bożych przysyła, aby właśnie tego robaka tam całkowicie pokonali. A ciało nie opiera się z własnej woli. Ponieważ zostało odebrane ciało wszystko - wolna wola, świadomość, tylko pozostało pragnienie, które nieustannie woła - przyjdź, przyjdź, wyzwól mnie.

A Chrystus Pan nieustannie woła w naszych duszach - <<Abba Ojciec>>. Jest to powiedziane: Ojciec przysłał do serc naszych, do naszej duszy, Ducha Syna Swojego, który nieustannie w naszych sercach woła - <<Abba Ojciec>>. List św. Pawła do Rzymian rozdz.8 i List św. Pawła do Galatów rozdz.4, jest to też o tym napisane.

Więc proszę zauważyć, nie musimy się w żaden sposób niepokoić o naszą duszę. Ale zabiegać nieustannie o jęczące stworzenie. Aby ono miało doskonałą postawę, czyli żeby owoce Ducha Św. w tym ciele się objawiały.

Owoce Ducha Św. oznacza - żeby w tym ciele zaprowadzić: opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość Bożą. Czyli zaprowadzić miłość Bożą, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, zaprowadzić wierność, zaprowadzić łagodność, i zaprowadzić opanowanie. Bo Bóg Ojciec tą mocą jest, bo w naszej duszy proszę Państwa to już jest. Dlaczego jest to w naszej duszy?

Dlatego że mamy przystęp do Boga Ojca w jednym Duchu. Bo Duch Chrystusa i dusza nasza jest ożywiona właśnie Duchem Chrystusa. A Duch Chrystusa to Duch Boga, więc dusza nasza ma ponownie naturę Boga. I to jest bardzo wyraźnie napisane w szóstym wersecie Modlitwy Pańskiej - I odpuściłeś nam nasze winy, jako my odpuściliśmy naszym winowajcom, i uczyniłeś nas dziedzicami i synami swoimi, dziećmi swoimi.

Dziedzicami i synami; mamy przystęp do Boga Ojca, do Ciebie Boże Ojczy w Duchu Syna Twojego, który złożył ofiarę ze swojego życia, abyśmy mogli powrócić ponownie i wykonać dzieło; to, do którego nas stworzyłeś. Bo stworzył człowieka po to, aby to dzieło właśnie wykonał. Jęczące stworzenie wzniósł ku doskonałości.

Mamy dostęp do Boga Ojca w jednym Duchu i ciało nasze, jęczące stworzenie nieustannie oczekuje przyjścia synów Bożych. A jęczące stworzenie ma właśnie objawić pełnię chwały Boga. Do tego zostało przeznaczone, a ten świat wszystko robi aby to się nie stało.

Komu na tym zależy? - nie Bogu, nie Chrystusowi, nie Duchowi Świętemu. Zależy na tym diabłu. Diabłu zależy na tym, aby synowie Boży nie wydobyli jęczącego stworzenia z udręczenia.

Inaczej, aby cielesność nie objawiła chwały Bożej. I żeby w cielesności nie istniały owoce Ducha Św., bo diabeł, szatan w jednej chwili przestaje mieć miejsce w tym świecie. I przystęp do władzy, którą otrzymał przez grzech pierworodny.

Dlatego Kongregacja do spraw wiary w 2015 r upiera się z całą mocą, ale wcale nie opiera tylko upiera, upiera się z całą mocą, że wszyscy ludzie mają grzech pierworodny. Ponieważ sami o niego zabiegają. Sami go przez pokolenia przekazują swoim pokoleniom. Co zaświadcza o tym, że Kościół wszystko robi abyśmy nieustannie mieli grzech pierworodny. A kiedy to się dzieje?

To jest właśnie w Kartaginie [418r.] jest tam bardzo wyraźnie przedstawione, jest napisane - Ci, którzy uważają, że ze zrodzeniem nie przyjmują Adama i że nie mają grzechu po nim, niech się wynoszą z Kościoła. Są poddani ekskomunice, wydaleniu. Ale

jest tam bardzo wyraźnie przedstawiona jedna rzecz. List św. Pawła do Koryntian rozdz.15 werset 45 – Nie jest uznawane, że Jezus Chrystus jest ostatnim Adamem, Duchem Ożywiającym. Nieuznawane jest, że na tym świecie istnieje Chrystus. Że On jest, że panuje, że zwyciężył. Jest ukazany jako Chrystus ukrzyżowany. Jako zwycięstwo szatana nad Chrystusem. Czyli Żydzi chcą Go nieustannie widzieć ukrzyżowanego. Ja nie mówię o wszystkich Żydach. Bo nie mówię o św. Piotrze, św. Janie, nie mówię tutaj o św. Filipie, czy o innych uczniach, którzy Żydami są także. O Świętej Marii Matce Bożej nie mówię. Nie mówię też o innych świętych Żydach, którzy przyjęli Chrystusa. Uwierzyli, że jest Bogiem.

Tylko mówię o tych, którzy nieustannie chcą widzieć Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego. I nie chcą Go widzieć Zmartwychwstałego, bo straszy ich dzieci. Straszy ich dzieci, że Zmartwychwstał, jeszcze na dodatek, na chmurze wzleciał do Nieba. Jeszcze na dodatek przyjdzie. I oni mówią, że straszy ich dzieci.

Więc Chrystus nieustannie jest ukazywany w tym świecie, jako ukrzyżowany, nieustannie jest ukazywane, że nie ma Jego zwycięstwa. A ktoś by powiedział tak - ale my Go ukazujemy dlatego, że On bardzo cierpiał. I dlatego to jest pochwała. To dlaczego w Kartaginie jest napisane, że Go w ogóle nie ma?

Że w ogóle nie zwyciężył? Że w ogóle tego nie uczynił? Że mimo, że jest zapisane w 1 Liście do Koryntian rozdz.15 werset 45 - *Adam Jest pierwszą Duszą żyjącą, ostatni Adam jest Duchem Ożywiającym*. Dlaczego nie jest ukazane, że mamy Ducha Ożywiającego?

Że Jezus Chrystus był ostatnim Adamem, ostatnim, który urodził się pod grzechem. A od tamtego czasu już grzechu na tym świecie nie ma i jest to dokładnie przedstawione w tym wersecie i w innych także.

Bo ten świat gloryfikuje karę, karę dla Chrystusa. Że został ukarany, jak to Żydzi mówią: za gadulstwo. Ale Chrystus nie został ukarany za gadulstwo, ale złożył ofiarę ze swojego życia. Jak powiedział św. Jan - *dlatego, żeby wszyscy mieli przystęp do Boga w Jego Duchu*. To dlaczego, jak się spytał Tyberiusz, jeśli był Bogiem, to dlaczego pozwolił na to żeby go Żydzi ukrzyżowali? Przecież mógł zrobić tak, żeby tak nie było. Dlatego, aby wszyscy mieli przystęp do Boga w Jego Duchu. I to dlatego uczynił z własnej woli, aby wszyscy mieli przystęp do Boga Ojca w Jego Duchu.

I dlatego dusza nasza znajduje się w doskonałym stanie, bo w Duchu Chrystusa. I wszyscy Ci którzy nieustannie szukają dziury w całym w duszy swojej, szukają nieustannie dziury i słabości Chrystusa, który już tę duszę wykupił. I kompletnie nie zajmują się wydobywaniem jęczącego stworzenia z udręczenia.

Bo jęczące stworzenie to są ciała ludzkie, które w rezultacie przez nakaz Boży stają się jedną naturą; synowie Boży i ciała w jednym Duchu, tak jak Chrystus i dusza stała się jedną naturą.

Dusza człowieka i Chrystus stała się jedną naturą, bo mają jednego Ducha. Tak samo jęczące stworzenie i synowie Boży mają jedną naturę, bo mają jednego Ducha. I stają się jedną całą naturą, całym istnieniem, całym życiem.

Jak to jest powiedziane w jednej z Ewangelii - *gdy dwóch zejdzie się w jednym domu powiedzą górze przesunąć się, a ona się przesunie.*

Tak jak św. Jan, ze spokojem - w Apokryfach jest napisane, kiedy zobaczył dwunastu kapłanów świątyni jakiejś bardzo złej. Czyli jakaś świątynia magii, zła, bluźnierstw; którzy przyszli i powiedzieli: wynoś się stąd, ponieważ psujesz nam obrzędy. Mamy tu obrzędy do szatana, a ty tutaj stosujesz obrzędy do Chrystusa. Psujesz tutaj nasze obrzędy. Przyszli do św. Jana, pobili go, związali, udręczyli.

I św. Jan wtedy leżąc na ziemi mówi: niech się ta świątynia zawali. I zawaliła się cała świątynia razem z tymi kapłanami. I wtedy przychodzi jeden z ludzi i mówi: wskrzesz tych kapłanów. A on mówi w taki sposób: To Bóg to uczynił, ja tego nie uczyniłem; jeśli byliby godni zmartwychwstania, nie uczynił by tego. Czyli zostały tam całkowicie unicestwione szatany.

Jezus Chrystus nieustannie daje nam to świadectwo, że jest nieustanną potęgą i siłą naszej duszy. I nieustannie walczy o nieustanną światłość Chrystusa na tej ziemi, światłość Boga na tej ziemi, światłość Ducha Św. na tej ziemi, światłość prawdy.

A my jesteśmy tymi, którzy są posyłani w Jego imię, czyli synowie Boży. Mówię tu **o synach Bożych - czyli wszystkich tych ludziach, którzy uwierzyli w Jezusa Chrystusa i uwierzyli w to, że ich dusza jest w bardzo dobrych rękach. A dziełem ich jest wydobywanie jęczącego stworzenia z udręczenia**, które ma przystęp do Boga Ojca w jednym Duchu, czyli staje się tak samo przemienione jak synowie Boży.

Ma dostęp do Boga Ojca w jednym Duchu. Czyli cielesność nasza przemienia się na wzór Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego. Ponieważ On to wypełnił całkowicie Prawo, to które Bóg mu nakazał.

Proszę zauważyć powiem taki obraz. Człowiek jako dusza na Ziemi, nie mógł w ogóle wpłynąć na swój stan. Nic nie mógł z tym zrobić. Przyszedł Chrystus Pan i odmienił tego człowieka. Wyzwolił z udręczenia dlatego, że taka była wola Boga.

Proszę zauważyć, w jakiej my jesteśmy sytuacji - jęczące stworzenie nie może odmienić swojej sytuacji. Dostaje synów Bożych, którzy muszą odgórnie odmienić jego sytuację, bo jęczące stworzenie nic nie może zrobić ze swoim udręceniem, tylko

czeka na synów Bożych. **Tak, jak ludzie oczekiwali na Chrystusa, tak jęczące stworzenie oczekuje na synów Bożych.**

I jest dokładnie w takiej samej sytuacji, jak dusze. Dusze nie mogły zmienić swojej sytuacji, bo były pod władzą Adama i szatana. Nie mogły zmienić swojej sytuacji. Chrystus przyszedł i odmienił sytuację bez względu na to czy chcieli, czy nie chcieli. Wszystkich uwolnił. Jęczące stworzenie też nie może zmienić swojej sytuacji.

A synowie Boży przychodzą i odmieniają sytuację jęczącego stworzenia bez względu, czy ono chce, czy nie chce. Ponieważ ono nie może zmienić tej sytuacji, chcieć, czy nie chcieć, ponieważ Bóg Ojciec dał wolność jemu. A przychodzą synowie Boży i dają wolność jemu i mają przystęp do Boga Ojca w jednym Duchu.

Proszę zauważyć, tutaj tę prawdę, tę doskonałość, widzimy tutaj paralelność. Sprawy nieba łączą się ze sprawami ziemi, aby sprawy nieba stały się także sprawami ziemi. Aby na ziemi się rozeszły, jak wola Boga - *Bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi.*

Czyli wola Bożą jest, aby Chrystus przyszedł na ziemię. I wola Bożą jest to, aby wola Boża także zaistniała na ziemi. A na ziemi zaistnieje przez synów Bożych, przed którymi dzisiaj, z całej siły, broni się dzisiejszy Kościół. Broni się przed synami Bożymi.

I nie tylko tak sobie mówimy; brak owoców Ducha Św. których tam nie ma, bardzo wyraźnie świadczy o prawdzie, a które zarzeka się Kościół, że on ma. Pierwsze jest to - że Jezus Chrystus nie odkupił żadnego człowieka, żadnej duszy. I w dalszym ciągu człowiek kołacze się z grzechem pierworodnym. Bo Chrystus tego nie uczynił.

W dalszym ciągu przez Kościół jest gloryfikowany Adam. Ponieważ to on nieustannie jest faworyzowany przy narodzeniu. Gdy się rodzi każdy człowiek musi uznać, że ma Adama. Mimo że nie ma Adama, bo Chrystus Pan już 2000 lat temu Adama pokonał. Bo jest powiedziane w ten sposób - *ostatnim Adamem, Duchem Ożywiającym jest Chrystus.*

W dalszym ciągu rozszerza się właśnie ta myśl, że dziecko musi być oczyszczone z tego, co na siebie ściągnęło podczas narodzin. Czyli jest to nieustannie budowanie w myślach człowieka, że jest to Adam. A to nie jest Adam, tylko jest to Chrystus. I nie ściągnął - tylko przyjął. Ponieważ jak jest napisane u św. Jana. Ewangelia wg. św. Jana rozdz.1, werseł 9: *Prawdziwa światłość oświeci każdego człowieka, który na ten świat przychodzi.* Kościół chciałby, aby ta światłość już była. Ale ona jest i niestety ona będzie. Ona będzie i niestety przeniknie wszystko i sięgnie do samego dna, i dobierze się do skóry. Jak to jest to napisane u św. Piotra -

Sąd został już na nich wydany. Zguba ich nie śpi.

Niech wiedzą dokładnie o tym ci wszyscy, którzy świadomie sprzeciwiają się Chrystusowi i mówią, że nie jest Arcykapłanem, który wszedł raz na zawsze do przybytku Bożego. Złożył Krew swoją, która jest wiecznie Krwią odkupującą i więcej już się tej Krwi tam nie wylewa, bo ona jest wiecznie działająca i nigdy nie przestaje działać.

I w tym świecie jest Duch Ożywiający. Krwi już nie ma, bo ona przemieniła się w Ducha Ożywiającego.

Krew już przemieniła się, już wydała swój owoc. Owocem jest - wolność od grzechu i od śmierci. Wydała Ducha Ożywiającego.

Duchem Ożywiającym jest Chrystus, który naszą duszę ma w swoich objęciach. I dusza nasza ma się dobrze. Ten świat wszystko robi, aby duszę zbrukać ponownie i poczytywać Chrystusowi nieustannie grzech.

A my nie czynimy tego, bo świadczymy o czym?

Świadczymy o ożywczej mocy Eucharystii, że On jest jedynym Odkupicielem. On jest mocą i prawdą. On jest życiem.

Wysławiamy Tego, który nas ocalił.

I Eucharystię przyjmujemy dlatego, ponieważ świadczymy o zwycięstwie Chrystusa, który uczynił nas wolnymi i dziedzicami, i synami Bożymi.

I jesteście nimi dlatego, że On to uczynił. I dlatego Eucharystia świadczy o tym, że tymi jesteście. A nie, że sami zasłużyliście na to, aby przyjąć Eucharystię. Pierwszy Chrześcijanie w naturalny sposób codziennie przyjmowali Eucharystię, wszyscy, dlatego, że to było świadectwo. Nieustanne świadectwo na wolność, którą dał Chrystus, zwycięstwo, potęgę, chwałę, Jego chwałę.

I przyjmując Eucharystię świadczymy o Jego obecności w naszych sercach, wolności duszy.

A jednocześnie **Eucharystia, gdy ją przyjmujemy czyni wszystko aby nasze postępowanie – nie znało zła,**

było postępowaniem doskonałym, nie znającym zła.

Było postawą nie znającą porażki. Było niezłomną wiarą, idącą w imię Boże.

I nieustannie chwalący Boga, przez nieustanne przyjmowanie łaski i z Nim trwanie w zwycięstwie, jak to przystało na dziedziców i na synów Bożych, którzy radują się zwycięstwem.

I nieustannie pokonują złego ducha, który nieustannie przez podstęp, chce nieustannie podkopywać zwycięstwo. I wmawiać człowiekowi, że Chrystus był słaby, albo co innego, że Go w ogóle nie było.

Ale my świadczymy nie tylko o tym, że On był, ale o tym, że jesteśmy wolnymi nieustannie z mocy Jego Krwi, ciała, Odkupienia. Z potęgi Jego ofiary złożonej.

I jeszcze, że przywrócił nam dziedzictwo dzieci Bożych - że siedzimy po prawicy Ojca i radośnie wykonujemy to dzieło, które zostało zadane nam na początku świata. Bo to jest początek.

A gdy jesteśmy na początku, poznajemy koniec.